Nr. 15. We Lwowie, Piątek dnia 18. Stycznia 1867. Rok VI.

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
kwartalnie do Szwecji i Danii 6, Francji i Anglii 23 franków, Włoch 25, Belgii i Szwajcarji 18, Turcji i ks. Naddun. 18 bez Tyg. Nied.
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We Lwowie: Bióro Administracji Gazety Narodowej przy ulicy Nowej pod liczbą 291. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W Paryżu: na całą Francję jedynie p. Ludwik Płoński, rue des Tournelles, 20. We Wiedniu: p. Alojzy Oppelik, Wollzeile, 22; tudzież pp. Haasenstein & Vogler, Wollzeile 9. W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu: pp. Haasenstein & Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Ważność chwili.

Słysząc o rozmaitych zjazdach wyborczych i o czem tam debatowano, jakie sprawy poruszano, możnaby przyjść do przekonania, że nawet w klasach wyższych niema jeszcze jasnego pojęcia obecnej chwili. Tak jakoś sobie rzeczy bierzemy lekko, tak jakoś obchodzi nas to tylko, co się naszego podwórza, naszego obwodu lub naszej klasy dotyczy, iż nie widzimy jak potężnemi krokami zbliża się do nas katastrofa, która nas pochłonąć może, jeżeli my wcześnie nie wydobędziemy z siebie całą energię ducha, aby tę katastrofę wcześnie odwrócić, już samą zupełną gotowością do odporu.

Nie trzeba taić przed sobą, że państwo, do którego należymy, jest w niebezpieczeństwie wielkiem, a z niem razem i byt nasz narodowy. Tak rzeczy obecnie stoją, że przyczyniając się do odwrócenia katastrofy od Austrji, do jej skonsolidowania, ocalamy zarazem i nasz dzisiejszy byt narodowy a prawdopodobnie i przyszły. W tę stronę więc wszyscy w kraju powinniśmy zwrócić uwagę i siły. Do tej pracy powołuje nas sam rząd, do tej pracy my znowu przez wybory powołujemy najdzielniejszych i najświatlejszych mężów z pomiędzy siebie.

Tymczasem cóż się u nas dzieje? Dotąd nie słyszeliśmy, aby który z wyborców lub z kandydatów poselskich stanął na tej wysokości zadania w zgromadzeniach przedwyborczych, wskazał to prawie najważniejsze i prawie jedyne zadanie obecnej chwili, i wytknął narodowi i posłom przyszłym środki i drogę, któremi do tego celu, według jego mniemania, zdążaćby potrzeba. W dwóch miejscach kandydaci poselscy przywieźli z sobą, jako dowód swej zdolności do poselstwa, projekta propinacyjne! W innem kółku, w Sanockiem, postawiono trzech kandydatów poselskich, jako jedyny punkt wyjścia biorąc sprawę propinacyjną. Istotnie, słysząc o podobnych usposobieniach, rozpaczać potrzeba nad przyszłością naszą! Zdaje się, iż usposobienie przewodniczącej klasy w narodzie z czasów rozbiorowych, jak upior odżyło na nowo. Nawet więzień, gdy nad celą jego więzienia pożar wybuchnie i zniszczeniem całego gmachu zagraża, a on nie może wyjść z tego gmachu, to weźmie się najpierwej do ratunku, do gaszenia pożaru. Cobyśmy powiedzieli o nim, gdyby w chwili tak groźnej najpierw myślał o tem, jakby swe manatki ułożyć w porządek? a nie wiedział i widział tego, że wraz z gmachem i on pójdzie z dymem — nim uporządkowania manatków swoich dokończy?...

Obecne stosunki europejskie w ogóle a w szczególności austrjackie uderzają w nasze wrota całą siłą. Jeżeli pojmiemy ważność tej chwili, jeżeli z energią i głębokiem pojęciem rzeczy weźmiemy się do dzieła, to zdobyć sobie możemy bardzo ważne stanowisko, wpływające a może i rozstrzygające o naszej przyszłości narodowej. Jeżeli Polacy przyczynią się głównie do skonsolidowania państwa, które, jak dzisiaj rzeczy stoją, jedynie może stanąć zaporą barbarzyństwu azjatyckiemu, a rozbite byłoby podścieliskiem dla zalania całego Wschodu europejskiego: to Polacy tem samem zdobędą sobie wpływ przeważny w państwie, a organizację narodową u siebie. Gdzie się rozwinie siła, energia, tam tylko jest i znaczenie.

Niemieckie doktrynery na swych naradach przedwyborczych i w swych dziennikach spierają się o to, czy powołana w sprawie ukonstytuowania Austrji Rada będzie miała głos doradczy tylko, czy moc uchwalającą. Zaślepieni, nie widzą tego, że tu chodzi o istnienie lub rozbicie się państwa, i że cokolwiek i w jakiejkolwiek myśli włożyli ministrowie w paragrafy patentu, zwołującego tę nadzwyczajną Radę państwa, to sama potęga okoliczności i stosunków, sama konieczność przemieni ją nieodzownie w prawdziwą konstytuantę!

Otóż w naszych naradach przedwyborczych obbierajmy zadania tej konstytuanty, z tego stanowiska wychodźmy przy stawianiu kandydatów, pilnie baczmy, by ci kandydaci byli istotnie zdolni wznieść się na wysokość obecnej chwili, pojmowali ważność naszego dzisiejszego położenia, a przy wyborach tąż samą kierujmy się myślą!

W sprawie wyborczej

Z nad Dniestru d. 11. stycznia.

(=) Wybory nowe na posłów sejmowych znowu rozpisane, — zaczyna się ruch w całym kraju. I owszem, niech będzie ten ruch, niech będzie dla odszukania światłych, prawych, czynnych przyszłych posłów, bo poznawać wielu kandydatów mieliśmy czasu i sposobności dosyć. Wiedzą się dobrze jak kto siedzi. Poznaliśmy, co kto umie, czego chce, co robi — w rajchsratgu w latach 1848 i 1849, teraz w ostatnich sześciu latach publicznie, przy różnych sposobnościach publicznie i prywatnie. Powinno nas było doświadczenie dostatecznie nauczyć, czego kto godzien, kogo odszukiwać, wzywać, a kogo odsuwać... Niech przynajmniej po szkodzie będzie Polak mądry! — Czas bardzo ważny. Nie idzie już o mniej ważne sprawy pojedynczych osób, instytucyj, stanów, ale o stosunek całej prowincji do monarchii, o urządzenie bytu i stosunków całej monarchii austrjackiej. Głos dać — tak, albo nie — wstać lub siedzieć przy głosowaniu — to teraz nie wystarczy. Pokolenia, cała przyszłość, historja nas potępi, gdy w tak ważnej chwili pokaże się nieudolność, nieuctwo, niepojęcie, zapoznanie stanowiska naszego. — Wybór posłów w tak ważnej chwili to rzecz sumienia każdego, to rzecz sumienia wszystkich mieszkańców kraju naszego. Nieodpowiedzieć słusznym wymogom ogółu, to zdrada kraju. Niech krótki przebieg tego, co przy wyborach posłów na jaw wychodziło, będzie przestrogą dla wszystkich w obecnym czasie! — Dziwy się nadużycia ogromne we wszystkich kołach wyborczych. Gdziebyśmy się tego najmniej spodziewać mogli, a przynajmniej powinni, tam może największe.

Zaczynam od właścicieli większych posiadłości, którzy sami zowią się wyłącznie obywatelami, nie pozwalając tego miana ludziom innych stanów, jakby obywatelem ten tylko był, którego przodek zasłużył sobie kiedyś na otrzymanie herbu, który dziś ma, jak sam mówi, wieś, gdyż jej właściwie nie ma, ale tylko folwark i karczmę we wsi, nareszcie dzierżawcę takiego folwarku. Otóż ci wybierali już dawniej członków Towarzystwa kredytowego, gospodarczego, ogniowego i t. p. A wybierali najczęściej kogo? Oto tego, który nie umiejąc zająć się gospodarką, czas chciał przepędzić niby to na usługach dobra publicznego, a właściwie na próżniactwie — kręcił się, wiercił, intrygował, machinował, i był rzeczywiście wybranym. Ale jakaż z niego posługa? Czytamy sprawozdania z tych różnych posiedzeń, ale głosu jego nie słyszymy nigdy. Jak tacy zawadzają w domu, zawadzają też na posiedzeniach; a wreszcie do swoich, chełpią się przed swymi sąsiadami, ile tam mieli pracy, ile zatrudnienia, — gębą przed mnogimi swymi krewnymi, powinowatymi, braćmi ciotecznymi robią się bardzo ważnymi, a w istocie oszukują tych lreczkosiejów, tych ciotecznych braci. — Aby mieć łaskę większej, skrada się chyłkiem na każdy Nowy rok do pana starosty obwodowego, do pana naczelnika powiatu, składają tam życzenia noworoczne i tym i niższym urzędnikom, nawet amtsdienerom w przedsionkach, — zapalają świeczkę i Panu Bogu i diabłu, aby wszędzie, na każdy wypadek mieć mogli względy i łaskę. — Otóż tacy oszukańcy chcą figurować i jako posłowie sejmowi. Jako zaściankowi, skoligaceni z większą połową wyborców, jeżdżą, proszą, zachęcają, mnożą dla siebie głosy, i nie dziw, że przy wyborach stale cały ogon ciotecznych braci za nimi i bój staczą z tymi, którzy nie zważając na partykularyzm, na swój zaścianek, nie protegują nepotyzmu, ale idą za głosem sumienia, słuchają rady, głosu opinii publicznej, ciągają poza swój zaścianek i dają głosy mężom światłym, mężom nauki, rady, pracy, poświęcenia, nie siadającym na dwóch stołkach. Tacy machiawelczycy siają temsamem niezgodę, rozbrat między sąsiadami, mieszkańcami całego obwodu, obrzucają błotem tych, którzy nie chcieli należeć do ogonu ich ciotecznych braci. Niech poznają raz przecież nieudolność, przewrotność swoją! — Niech siedzą raczej choć na stołkach gospodarki; — niech będą posłami na swoim zagonie, otrzymanym po rodzicach, bo do czegoś wyższego nie mają ani dobrej chęci, ani zdatności, ani znajomości o co chodzi, ani zdania zdrowego! Sutor ne ultra crepidam! Sejm to nie zgromadzenie pieczeniarzy i braciszka!

Dzięki Panu Bogu, wybory w miastach wypadają pomyślniej; z nich też najtęższi posłowie. I urzędnicy i żydzi słuchają już opinii publicznej, jak tego prześwietny dowód dało miasto Stanisławów przy ostatnim wyborze. Daj Boże, aby dalej i we wszystkich miastach wybierających tak było!

Przy wyborach zaś wiejskich, niestety nadużycia największe! W Galicji zachodniej upór chłopów, w Galicji wschodniej część księży ruskich sprowadzają na ławy sejmowe niezgodę, podstępy, przewrotność, urojenia, zachcianki, często zgorszenie i śmiech wzgardy. Niech się też wieśniacy raz przekonają, że czego się kto nie uczył, tego umieć nie może, że krzykacz karczemny, przodownik od pijaków we wsi, wzgardzonym tylko być może w izbie prawodawców, że nieuctwa, ciemnoty zanosić do sali sejmowej nikt nie powinien. Niech się, choć poczciwy, trzeźwy, gospodarny chłopek nie pcha tam, gdzie nic z niego, gdzie tylko zawadza. Te trzy, albo i dziesięć guldenów zapłaty za siedzenie lub wstawanie, za odezwanie się często niedorzeczne, nie wyjdą mu na dobre, bo dawszy się wybrać na posła, uczynił krzywdę krajowi, a krzywda nie połączona nigdy z błogosławieństwem Boskiem. Niech się tam popisuje z swoją mądrością, gdzie i przy czem ją nabył. Po zaprowadzeniu gminnych urzędów pokaże się, że wiedza ich nie wystarczy ani do prowadzenia interesów, ani do wykonywania gotowych z góry rozkazów; szukać, opłacać muszą drogo pisarzów, a właściwie szukać i opłacaćby powinni i wójtów, bo we wsiach swoich mało gdzie zdatnych znajdą.

A co to za różnica obowiązków sejmowego posła a członka gminnego urzędu! Jak niebo od ziemi! Słuchajcież, kochani włościanie, głosu Boskiego, sumienia waszego, i szukajcie rady ludzi poczciwych, mądrych, abyście się sami nie narzucali na posłów, ale wybierali ludzi uczonych, prawych, pracujących dla dobra powszechnego, ogólnego. Niestety, w Galicji wschodniej nie wybierze chłop chłopa, to księdza — dla czego? Czy chłop rzeczywiście widzi w tym księdzu swego opiekuna, swego orędownika, ojca? Czy byłby wybranym ten ksiądz, gdyby nie było różnych namów, fałszywych obietnic, intryg? Pewnie nie; bo chłop przecież wie, że ksiądz nie mógłby być w wojsku od razu kapralem, a w becyrku kancelistą, a w aptece laborantem, bo się tego wszystkiego nie uczył. Nie widział chłop księdza starostą, gubernatorem, ministrem, ale go widział biskupem, arcybiskupem z czasem, — czemu? Bo biskup z księdza, a tamci nie z księży się wyrabiają. Zkądżeby ksiądz idąc prostą drogą taki miał posłuch, aby ni z tego ni z owego dostał wszystkie chłopskie głosy, tem bardziej, gdy wybrany wyborcom często zupełnie nie znany? Zkądże wiedzą, że on żyje? — Czy może w Galicji zachodniej chłopi księży swoich mają za mniej mądrych, że ich gromadami nie wybierają na posłów? Byłem tam i tu, — widzę to, że ruski chłop ani w setnej części nie szanuje tak księdza swego, jak chłop mazurski swojego. Alić tam się ksiądz o poselstwo nie ubiega. Obiorą go samochcąc, dobrowolnie, przyjmie mandat, ale ma na tyle sumienia, że gdy widzi, iż się w sejmie na mało co, albo na nic nie przyda, składa mandat. Na Rusi zaś przeciwnie. Komitet przedwyborczy jest u św. Jura we Lwowie. Tam zamiast odezw pasterskich do podwładnego duchowieństwa, aby nie czytywało gazety szyzmatycko-moskiewskiej, aby gorliwie nauczało lud powierzony, żeby nie było tyle kradzieży, podpalań, morderstw, rozbojów — układa się listę przyszłych posłów, i rozseła ją z nakazem: róbcie co chcecie, aby ci byli posłami! A gdzie cel uświęca środki, tam słowo staje się ciałem, posłowie wybrani. Nie chcę pisać obszernego o tem traktatu, boby nie przydał się jako artykuł gazety; odzywam się tylko słowy, przepełnionemi szczerością dla was szanowni duszpasterze! Zważcie, czem jesteście, do czegoście się sposobili, czegoście się na szkolnych ławkach, w seminarjach, w pierwszych przynajmniej latach kapłaństwa, aby zdać konkurs na plebanów, uczyli, czegoście się i teraz nieustannie uczyć powinni, jeżeli chcecie karmić lud Chrystusa chlebem żywota, zdrową nauką świętą, na coście się święcili! Parafie bez kapłanów, konfesjonały bez spowiedników, szkoły bez nauczycieli religii, ołtarze bez ofiarników, książki ewangelii bez głosicieli, żony bez mężów, dzieci bez ojca, gospodarki bez gospodarzy! Gdzież oni? Na sejmie.

I cóż tam robią? Niestety! wichrzą, wichrzą i wichrzą. Ni sobie, ni komu. Posłowie rozumni tracą czas na zbijaniu ich gadań, galerja się śmieje, wrogi się cieszą. Takiem postępowaniem waszem hańbę robicie ojcowie duchowni charakterowi, stanowi waszemu! Gdzie się obojczyk podniesie, tam jakby w procesie przy kanonizacji diabolus rotae głos swój słyszeć daje. Nie intrygujcie, nie bałamućcie poczciwych, ciemnych chłopów naszych! Wy nie do poselstwa nad prawami; wy do poselstwa prawa gotowego, podanego od Chrystusa Pana! Gdy zechcecie to poselstwo wasze sumiennie wypełnić, to braknie wam czasu na sejmy! Pismo święte, dzieła ojców świętych, oto paragrafy wasze; — te komentujcie, tych się uczcie głębiej! Posłujcie, aby nie było tylu pijaków, złodziei, podpalaczy, rabusiów, rozbójników! Posłujcie, aby lud ciemny przejrzał, aby Boga nietylko komaszniami, akafistami, ale nadewszystko dobremi uczynkami, trzeźwością, uczciwością, pracą, pilnością, miłością Boga i bliźniego chwalił! Miejsce okazania waszej zdolności to cerkiew, kościół, konfesjonał, ambona, szkoła, każde się zejście z waszymi parafianami! Nie biorą was na obronę kraju pod karabin, ale zostawiają was jako żołnierzy do strzeżenia wiary, obyczajności ludów. Nie pchajcie się tam, gdzie was nie wołają! Nie róbcie różnego rodzaju presji na wyborców, a zostawią was w świętym spokoju przy cerkwiach, przy chatach, przy żonkach, przy dońkach waszych! Przypomnijcie sobie, jak Pan Jezus nazwał tych, którzy wchodzą do jakiego budynku przez okno! Otóż budynkiem jest i Izba sejmowa, a tem oknem są wszystkie kruczki, intrygi, machiawelstwa, obiecanki, bałamuctwa. Nie zasługujcie sobie na tę nazwę wchodzących do budynku przez okno! Jeszcze słówko: powiecie, że bronicie praw narodu waszego, języka, a może i religii, a przynajmniej cerkwi. Praw waszych pobratymczy wam naród nie gwałci, bo i nie może i nie chce. Polacy lepiej myślą o was jak wy sami. Język wasz nie umarł, chociażeście się go do roku 1848 w cerkwiach, ba w katedrach waszych wstydzili, używali go bardzo rzadko w mowie, a nigdy w piśmie, a temsamem umarzali. Gdyby nie wasz lud poczciwy, tobyście dziś po rusku wcale nie umieli. Że ten język żyje, nie wasza w tem zasługa. Nie umrze on i bez waszej opieki; — to raczej wy go sami zabijecie, jeżeli nie po rusku, ale po moskiewsku do ludu ruskiego mówić nadal będziecie! Religia w poszanowaniu jest u wszystkich; nie potrzebuje ona opieki waszej w sejmie, bo się Duch święty nią opiekuje, bo jako boska przeżyje ona nieskazitelna wszystkie sejmy, choćby pogańskie. I prawa cerkwi nie potrzebują waszej obrony w sejmie, bo na wszelki możliwy przypadek posadził tu Najj. Pan gorliwszych i mądrzejszych jak wy, to jest biskupów, a ci wystarczą, gdyby na te prawa cerkwi ktoś się targnąć poważył. —

Pod żadnym więc względem żaden uczciwy kapłan, jak w ogóle żaden uczciwy człowiek, nie powinien się na posła do sejmu podłemi sposobami narzucać. Dobrego wyborcy sami znajdą i o przyjęcie mandatu prosić będą. — Nieprzydatny niech się w piersi uderzy, nieprzydatność swą przed sobą i drugimi wyzna, a to wyznanie sprawi mu honor, zostawią go w spokoju, i szukając znajdą przydatnego. Szanujcie się sami, jeżeli chcecie, abyśmy was szanowali!

Przegląd polityczny.

Dzienniki wiedeńskie półurzędowe staczają ciągle zaciętą walkę z organami stronnictwa centralistycznego, zwącego się „wiernem konstytucji". *Wiener Journal* w najnowszym artykule wykazuje bardzo trafnie całą szkaradę postępowania centralistów i tak zwanych autonomistów styryjskich. Ci ostatni byli niedawno jeszcze przeciwnikami tych patentów lutowych, od których odwrócili się Węgrzy, Polacy, Chorwaci i Czesi, a których takimi są teraz rzecznikami. Artykuł swój kończy *Wiener Journal* temi słowy: „Żadnemu mężowi stanu nie powiodłoby się w Austrji urzeczywistnić konstytucję lutową, jak się to samemu jej twórcy niepowiodło. Obstawać więc przy konstytucji lutowej, jest to bronić absolutyzmu zamaskowanego. Rząd niechce postępować drogą absolutną, pragnie on pomocy parlamentarnej krajów i dla tego jedynie powołuje nadzwyczajną Radę państwa, i ta napotyka na opór tych samych, którzy niedawno jeszcze głosili niemożliwość przeprowadzenia konstytucji lutowej. Nie pozostaje przeto nic innego jak odwołać się do ludu samego i wskazać mu jak nadużywają hasła „wierności konstytucji", jak z niego robią igraszkę, która gdyby się powiodła, pozbawiłaby lud konstytucji zupełnie."

Także i kardynał Rauscher wydał z powodu wyborów nadchodzących okólnik do całego duchowieństwa, w którym między innemi czytamy ustęp następujący: „Zamięszanie umysłów doszło w tych czasach burzliwych do najwyższego stopnia, i nawet ludzie niezaprzeczonych nauk nie wiedzą do czego dążą. Uwolnilibyśmy się od wielu zamętów, gdyby reprezentanci państwa i krajów przezwyciężyli w sobie obawę przed krzykaczami dziennikarskimi, kawiarnianymi i szynkownymi, i gdyby swego własnego słuchali przekonania".

Pragski *Tagesbote* dowiaduje się z Wiednia co następuje: „Pulski pospołu z Andrassym, Lonyayem i Eötvösem, ułożyli projekt kompromisu w formie punktacji, który na dzisiejszem (13.) zebraniu deputowanych niemieckich pod największą tajemnicą obiegać będzie. Celem tego kompromisu jest pozyskać pospołu z Niemcami podstawę załatwienia sporu węgierskiego. Węgrzy dostarczają gwarancji tego załatwienia na wypadek, gdyby Niemcy zgodzili się na kompromis i wysłali posłów do nadzwyczajnej Rady państwa—ale tylko na ten wypadek. Gdyby zaś ogół stronnictwa konstytucyjnego nie przychylił się do propozycji węgierskiej, mają być poruszone wszystkie sprężyny, aby nadzwyczajne zgromadzenie Rady państwa przywieść do skutku, a teraźniejszym liberalnym kandydatom sejmowym mają być przeciwstawieni ludzie z r. 1848, jako kandydaci do wyborów bezpośrednich. Mogę wam donieść z wszelką pewnością, iż pracują tu nad tem, aby rząd dobrowolnie rehabilitował dr. Fischhofa, który dotychczas nie dał się nakłonić do wniesienia prośby o amnestję, aby tym sposobem jego kandydaturę uczynić możliwą. Pulski, dusza tego projektu, znosi się nieustannie z hr. Belcredim."

Korespondent zaś *Czasu* pisze:

„*Tagesbote* wie że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele. Prawdą jest, że przywódzcy

stronnictwa umiarkowanego węgierskiego wymieniony przez pragski dziennik, porozumiewają się z hr. Belcredim i z p. Kaiserfeldem i z innymi koryfeuszami stronnictwa konstytucyjnego, i że mianowicie układy z p. ministrem stanu doprowadziły już do rezultatu, o którym zaświadczą może dni najbliższe. Równocześnie układa się p. minister stanu z znakomitymi patrjotami niemieckimi, którzy wprawdzie nie liczą się do stronnictwa „wiernego konst tucji," ale mimo tego noszą nazwiska, w Austrji i za granicą bardzo znane i popularne. Ci to prawdziwi patrjoci, nie idąc śladem, utartym przez deputowanych niemieckich, nie myślą wcale obstawać przy konstytucji lutowej."

Prusy. O nowem piśmie berlińskiem *Zukunft, demokratische Zeitung*, wydawanem przez Jakobiego wspominaliśmy już, jak i o artykule tego dziennika napisanym z powodu najnowszych ukazów carskich względem królestwa Polskiego. Artykuł ten pod napisem „Jeszcze Polska nie zginęła" opiewa następnie:

„Wielkie dzieło zaprowadzenia porządku w nieszczęśliwym kraju polskim dokończono; ukazy, będące podarkiem gwiazdkowym dla Warszawy, uzupełniają wszystko, wymazując i nazwisko z mapy. Ileż to pracy od przytłumienia powstania z r. 1863! Których kula oszczędziła lub których szczęście nie zapędziło do portu wygnania, ci umarli w kraju samym pod knutem lub mordowani są obecnie na Sybirze, posłuszni przy pracach, powoli zabijających w kopalniach, niecierpliwi wyrokiem sądów wojennych — w ostatniej jednakże godzinie doznają jeszcze ojcowskiej łagodności pana kraju, który ich ułaskawia w ten sposób, ażeby przed rozstrzelaniem nie byli na pół zaknutowanymi. To się stało z mężami; co się z opuszczonemi kobietami i dziećmi w ojczyźnie działo, to zapisała historja ku niezmazalnej hańbie tego wieku i Europy. Nie macie przywdziewać żałoby! rozkazał Murawiew kat. — Nie macie przedwcześnie przywdziewać żałoby! byłoby poprawniej. Gdyż teraz przystąpiono do ziemi ojców; ryczałtowo przechodziły dobra szlacheckie, gospodarstwo chłopskie jako darowizny w ręce moskiewskiego żołnierza, i ażeby delikatne sumienie nowych panów nie było obrażone przez przykre spoglądanie na byłych właścicieli, przesadzono tychże mniej więcej tak, jak wróble do Australii, w masie do Moskwy — chociaż tylko jeden z tysięcy pozybył do nowej ojczyzny i mógł tam prowadzić dalej życie. Od ziemi przystąpiono do języka ojczystego. Pocóż on ma tyle syczących głosów, jakoby był przeznaczony na szeptanie? — precz z nim z każdego publicznie powiedzianego słowa, precz z powitania, prócz z modlitwy do Boga! Dziś może jest on jeszcze tajemną klątwą, do której się ucieka, wkrótce będzie on jedynie snem. I ażeby narodowi temu wydrzeć serce z piersi, porwała się ręka katowska niedawno i na jego religię. Konkordat z Rzymem zniesiono, a tłumy pijanych popów, wypuszczonych na kraj, mają dzieła dokonać. Wiek ten jest gruntowny w swych mechanizmach zniszczenia, a wędrówki narodów, inkwizycja, zdobycie Meksyku były to są rawami zniewieścialej przesadzonej cywilizacji w porównaniu z tem, co święta Moskwa w krótkich trzech latach w królestwie Polskiem dokonała. A przecież mimoto „Polska jeszcze nie zginęła."

„Nie pokładamy żadnej nadziei w jakimbądź rządzie, ażeby tenże stawił opór zerwaniu ostatniej zapory, rozłączającej Tatarów od Europy, ufamy w logikę faktów, Polska oddecha jeszcze obecnie w Galicji i w Poznańskiem; naturalną jest że czynność żywotnia narodu tam się też koncentruje. To się stanie, chociażby poruszono więcej niż sztuczki moskiewskie. Lecz nie wystarcza do ciężkiej pracy samo uzbrojenie się we wiedzę narodową, do pracy, jaką ostatniej gromadce Polaków los w tych obydwóch częściach kraju polskich przeznacza; jeżeli nie wciągną duchowych potęg wyższego rzędu do swego związku, potęg, zabezpieczających patrjotycznym ich usiłowaniom sympatję i prawo ojczyste, i po za ścieśnione granice używania ich języka, nateńczas narażą się na niebezpieczeństwo spadnięcia w kilku dziesiątkach lat do niewinnej osobliwości, jak naprzykład Wendowie w Łuzacji. Czas, zdecydować się. Jeżeli Polacy zechcą przymilać się rządom reakcyjnym o cenę obietnic, nateńczas sprawa ich jest stracona. Jeżeli stale i wiernie trzymać się chcą chorągwi wolności, która w całym świecie jest jedna i ta sama, i tych kolorów kraju jedynie jako wstęgi chorągwi używa, nateńczas stanie po ich stronie codzień wzrastająca potęga idei demokratycznej i w całych Niemczech. Mają oni, bez wątpienia, wielkie, bardzo wielkie trudności do pokonania ze względu na podstawy socjalne i ekonomiczne, lecz nie powinni się wzdrygać rozpocząć dzieło oswobodzenia pracą nad kształceniem się."

W berlińskich kołach dworskich mówią jako o rzeczy niezawodnej, że się król pruski uda istotnie na wystawę paryzką i odwidzi dwór cesarski.

Książę Wilhelm badeński, znany naczelny dowódzca dywizji badeńskiej podczas ostatniej wojny, który został mianowany pruskim jenerałem, bawi obecnie w Berlinie, gdzie się stara o zawarcie konwencji wojskowej Badenu z Prusami, na wzór konwencji pruskiej, zawartej z Koburgiem.

Francja. Ciekawego bąka puszczono *l'Etendardowi*. Piszą temu dziennikowi z Petersburga, że tam obiega pogłoska, jakoby wśród emigracji polskiej, której liczbę na dziesięć tysięcy samych prawie młodych głów podają, odbywał się w tej chwili ruch niezwykły. Powodem ruchu tego nie jest nic mniejszego jak wybór króla polskiego. Polacy — pisze korespondent — zaniechali francuzkich i niemieckich kandydatów, a dają głosy wielkiemu księciu Konstantemu. Że całe to doniesienie jest kłamstwem, jak i doniesienie korespondenta *Dziennika Warszaw.* iż emigranci oświadczają się za dzisiejszym cesarzem Maksymilianem, nie potrzeba podobno wykazywać. Wszak *Etend.* jest organem Girardina.

Najnowsze doniesienia z Paryża mówią o jakichś uwięzieniach licznych. *L'Independance* donosząc o tem mówi o pogłoskach, jakoby uwięzienia te nastąpiły w skutek wykrycia spisku na życie cesarza.

Dzienniki paryzkie zajmują się ciągle projektem petersburgskim, ogłoszonym przez berlińską *Spener Ztg.* względem podziału Turcji i twierdzą, że projekt ten jest wyciągiem z noty księcia Gorczakowa. Zdanie, że istnieje tajne przymierze między Moskwą, Prusami i Anglią w celu uregulowania sprawy tureckiej, jest mocno rozpowszechnione.

Franz. Corr. zaprzecza pogłoskom o istnieniu projektu zwołania konferencji czy kongresu dla sprawy wschodniej. Hr. Chambord, wnuk Karola X., legitymistyczny pretendent do tronu francuzkiego, ogłosił rodzaj manifestu, który wszystkie dzienniki, oczywiście niefrancuzkie ogłosiły, a który niemałe we Francji sprawił wrażenie.

W manifeście tym, wydanym w formie listu do przyjaciela robi hr. Chambord przegląd wypadków politycznych roku zeszłego i wykazuje, jak ważną i niebezpieczną jest sytuacja obecna. Wypadki ostatnie w Niemczech i we Włoszech zwichnęły zupełnie równowagę europejską i nikt nie uczuł żywiej boleśnego odbicia się ich jak Francja. Dalej mówiąc o papieżu i jego położeniu, surowo krytykuje postępowanie dzisiejszego rządu Francji względem Rzymu. „Dziś stoimy u progu katastrofy. Nie chodzie o obalenie świeckiej tylko, lecz i duchownej władzy papieża. Po upadku papieża niebędzie innej spójni, mówi hr. Chambord, prócz interesu; sprawiedliwość będzie tylko układem, i aby ją osiągnąć niepozostanie inny środek jak siła, a podkopany w swych posadach gmach społeczny zawali się ze szczętem." Wskazawszy na sprawę meksykańską, włoską i niemiecką, wzywa autor listu Francję do zgody, a jedyną dla niej stosowną polityką, powiada, jest pojednanie, które łączy a nie rozdziela. „Co się mnie tyczy, kończy hr. Chambord boleśną mi jest, że patrzeć muszę zdala na niedomagania mego kraju, lecz jeżeli Opatrzność powoła mnie kiedyś do służenia mu, wtedy niewątpcie o tem, ujrzycie mnie wpośród was, z odwagą, aby was ratować lub z wami umrzeć."

Turcja W związku z wczorajszym telegramem naszym donoszą z Kotaru pod d. 16. b. m. że cała okolica klecka nabita jest wojskami tureckiemi, które nadeszły właśnie z Mostaru. Zdaje się, że wkrótce może przyjść do starcia z Czarnogórcami.

Do *Zukunft* telegrafują z Belgradu iż basza turecki w Belgradzie otrzymał ze Stambułu 27.000 napoleondorów na zakupno tych domów, które leżą w okręgu fortecy belgradzkiej. Widać że Turcy nie myślą twierdzy belgradzkiej opuszczać.

Rząd powstańczy Kandjotów wydaje dziennik pod tytułem *Kreta*, którego hasłem jest motto: „Wolność albo śmierć" W Atenach miała miejsce d. 7. bm. przed gmachem ambasady moskiewskiej wielka demonstracja na cześć Moskwy.

Wiener Abendpost odpowiadając *Pressie* na jej artykuł o sprawie wschodniej, oświadcza uroczyście, że twierdzenia *Pressy*, jakoby postępowanie br. Beusta „narażało Austrję na nieprzyjaźń wszystkich mocarstw," jest zupełnie mylne, i dodaje, że jest w możności upewnić, iż „rząd cesarski właśnie w kwestji wschodniej w najlepszych zostaje stosunkach z gabinetami europejskiemi."

Rumunia. Sprawa rumuńska co do wspólnego przez mocarstwa, według ropozycji austrjackiej, sankcjonowania p inwestytury księcia Karola, nie została jeszcze załatwiona, i odnośnych punktów traktatu paryzkiego nie zmieniono. Sprawa ta cała, pomimo że mocarstwa wszystkie pospieszyły z przyjęciem propozycji austrjackiej w zasadzie, dla tego głównie dotąd załatwioną być nie mogła, że Moskwa nie zgadza się na zdanie mocarstw zachodnich, iż w celu ułożenia się ostatecznego, nową paryzką konferencję urządzić należy. Austrja nie żąda nowej konferencji i jest tego zdania, że drogą układów i depesz dyplomatycznych da się wszystko załatwić. Najnowsze doniesienia mówią, że już i mocarstwa zachodnie odstąpiły od projektu konferencji.

Najnowsze doniesienia z **Meksyku** podają wiadomość, że rozkaz, dany legii austrjackiej wsiadania na okręty w celu powrócenia do Europy, został nagle cofnięty, i że legion ten koncentrują teraz w Puebli.

Ziemie Polskie. Dopiero *Dziennik Warszawski* z wtorku z 15. bm. ogłasza jeden z najnowszych ukazów carskich do rządzącego senatu z 31. grudnia zr., a to względem podziału królestwa Polskiego na dziesięć gubernij i zamieszcza zarazem ustawę o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach królestwa Polskiego i rozpis podziału gubernij na powiaty. Ukaz ten opiewa:

„*Ukaz do rządzącego senatu.* Zważywszy, że skutecznemu działaniu zarządów gubernialnych i powiatowych w królestwie Polskiem, stoi na przeszkodzie zbyt ograniczony zakres ich władzy, niemniej zbyteczne skomplikowanie i uciążliwość dotychczasowej korespondencji, uznaliśmy za konieczne, w liczbie środków, ku zapewnieniu dobrobytu temu krajowi przez nas przedsięwziętych, zreorganizować i te władze, powiększeniem samodzielności i odpowiedzialności tak naczelników gubernij i powiatów, jak równie kollegialnych we władzach tych zrządów, z możliwem uproszczeniem sposobu załatwienia interesów.

Obok tego, poczytaliśmy za korzystne, dla ułatwienia działalności wspomnionych władz i zarządów, powiększyć liczbę gubernij i powiatów w Królestwie i w tym celu ustanowić nowy podział onego, a w miejsce istniejących tam rozmaitych zarządów miejscowej policji wykonawczej, ustanowić po miastach i powiatach straż ziemską, pod bezpośrednim kierunkiem władz gubernialnych i powiatowych zostającą.

Zarazem wzięliśmy na uwagę, że z rozszerzeniem zakresu działalności władz gubernialnych i powiatowych, nie zachodzi potrzeba koncentrowania wszystkich interesów, instytucji ubezpieczeń dotyczących, jak to było dotąd, w jednej centralnej dyrekcji ubezpieczeń w Warszawie i że dla spieszniejszego i bardziej właściwego prowadzenia tych interesów, decydowanie onych powinno być w odpowiednim zakresie pozostawione bezpośrednio kollegialnym zarządom w guberniach i powiatach.

Opracowanie wszystkich części tego wielostronnego zadania, włożone przez nas zostało na odzielną komisję w Warszawie, której zleciliśmy ułożyć na wskazanych przez nas zasadach, projekt nowej organizacji zarządów gubernialnego i powiatowego w królestwie Polskiem.

Zatwierdziwszy ułożony na powyższych zasadach i w komitecie do spraw królestwa Polskiego rozpoznane: ustawę o zarządach gubernialnych i powiatowych w guberniach Królestwa i w związku z takową będące: ustawę o straży ziemskiej, ustawę o zarządzie interesami dotyczącemi ubezpieczenia, a takoż etaty zarządów gubernialnych i powiatowych — oraz straży ziemskiej, przesyłamy takowe rządzącemu senatowi i zarazem rozkazujemy;

1. Wspomnioną ustawę i etaty wprowadzić wykonanie z dniem 1. (13) stycznia 1867 r. i jednocześnie uchylić wszelkie prawa i przepisy niezgadzające się z temi nowemi urządzeniami.

2. Wydanie zarządzeń dla wprowadzenia w wykonanie wyż wymienionych ustaw, które razem z dołączonemi do nich etatami, mają być niezwłocznie zamieszczone w *Dzienniku praw*, poruczyć naszemu namiestnikowi w Królestwie i władzom w Królestwie, w czem to do której należy, komitetowi zaś urządzającemu w Królestwie pozostawić prawo rozstrzygania wszelkich wątpliwości wyniknąć mogących przy wprowadzeniu w wykonanie tych postanowień, i wydania w rozwinięciu takowych potrzebnych przepisów i instrukcyj.

Senat rządzący niezaniedba wydać ku wykonaniu niniejszego naszego ukazu stosowne rozporządzenia.

Na oryginale własną Jego cesarskiej Mości ręką podpisano *Aleksandr.*

W St. Petersburgu 19. (31.) grudnia 1866.

Na oryginale własną Jego cesarskiej Mości ręką napisano: „*Byt' po siemu.*"

W St. Petersburgu d. 19. (31.) grudnia 1866.

Ustawa

o zarządzie gubernialnym i powiatowym w guberniach królestwa Polskiego.

Wstęp.

Art. I. W miejsce istniejących obecnie pięciu gubernij: warszawskiej, radomskiej, lubelskiej, płockiej i augustowskiej ustanawia się dziesięć gubernij, a mianowicie: warszawska, kaliska, piotrkowska, radomska, kielecka, lubelska, siedlecka, płocka, łomżyńska, suwałkska.

Uwaga. Miastami gubernialnemi w tych guberniach są: Warszawa, Kalisz, Piotrków, Radom, Kielce, Lublin, Siedlce, Płock, Łomża i Suwałki.

Art. 2. Powyższe dziesięć gubernij rozdzielają się na ośmdziesiąt pięć powiatów, wymienionych w rozpisie, dołączonym do niniejszej ustawy.

Uwaga. Szczegółowe rozgraniczenie tych powiatów porucza się komitetowi urządzającemu.

(D. c. n.)

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Na posiedzeniu wczorajszem, które się rozpoczęło o godz. 7. wieczorem, skończono rozbiór głównego budżetu m. Lwowa, uchwalając: 19) na koszta straży ogniowej 23.550. 20) kwaterunek ck. wojska 9.468, 21) popis ludności i pobór do wojska 2230, 22) czyszczenie miasta 10850 23) oświetlenie miasta 40.270, 24) Drogi i bruki 74.940, 25) budowy wodne 5380, 26) wodociągi i studnie 13.790, 27) budowa i czyszczenie kanałów 6.600, 28) utrzymanie przechadzek publicznych 4.746, 29) materjały i rekwizyta budownicze 2.752, 30) szkoły i kościoły 49.035, 31) wymogi dobroczynności 17.634, 32) uroczystości publiczne 100 33) wydatki przygodne 21.215, 34) prowizje od kapitałów dłużnych 14.580, 35) raty za realności zakupione 21.985, 36) umorzenie kapitałów dłużnych 10.945.

Niedobór wykazuje się na mniej więcej 10.000 złr. i jest całkowicie pokryty zwyżką kasową z roku 1866 w kwocie 14.000 złr Dla uniknienia większego niedoboru musiano zaniechać kilkunastu projektów, przedłożonych przez urząd budowniczy, między którymi na pierwszem miejscu stoi wybudowanie dwóch rezerwoarów na Żółkiewskiem i jednego na placu Rybim, tudzież osobnego budynku pod wagę miejską.

Pomiędzy wydatkami przygodnemi uchwalono 1200 złr. na koszta podróży dla trzech ludzi fachowych na zwidzenie wystawy paryzkiej. W tym celu ma być konkurs rozpisany i przeznaczona osobna komisja dla wyboru osób stosowniejszych niż w r. 1862.

Przy rubryce szkół postanowiono przedsiębiorcy gimnastyki, p. Leśniewiczowi, wymówić kontrakt, mocą którego pobiera 600 złr. z kasy miejskiej, a ma obowiązek uczyć gimnastyki 24 chłopców z miasta bezpłatnie. Obowiązkowi temu nie czyni zadość. Dalszą naukę gimnastyki zamyśla miasto powierzyć stowarzyszeniu „Sokoła", lub p. Szetelińskiemu, nauczycielowi gimnastyki w korpusie pompierów.

Kronika.

— Szanowna Redakcjo! Widzę się spowodowanym doniesieniem korespondencji w *Dzienniku Lwowskim* z d. 15. stycznia br. nr. 12 oświadczyć niniejszem, iż kandydatury mojej na Stanisławów, bez moich zabiegów przez komitet centralny postawionej zrzekać, się nie miałem powodu i nie zrzekałem się, o kandydaturze zaś tyśmienickiej ani ja ani nikt z moich przyjaciół nie myślał, że zatem twierdzenia, w *Dzienniku Lwowskim* zawarte, najmniejszej nie mają podstawy, lecz owszem wyglądają na manewr, dążeniom komitetu centralnego przeciwny.

Stanisławów d. 16. stycznia 1867.

Ks. *Tomasz Barewicz.*

— **Towarzystwo muzyczne** galicyjskie zamierza w obecnej porze zimowej urządzić sześć wieczorów muzykalnych w sali ratuszowej. Najcelniejsi miłośnicy muzyki zapewnili dyrekcji na ten cel swoje współdziałanie, a artystyczny dyrektor Towarzystwa, p. Karol Mikuli ułożył programy wieczorów, zawierające dobór utworów muzycznych.

— **Morderstwo.** Wiedeński *Vaterland* donosi, że w powiecie rozwadowskim, w lesie należącym do księcia Lubomirskiego, znaleziono 11. bm. ciało zastrzelonego leśniczego. Z położenia trupa i śladów stóp na śniegu można wnosić, że leśniczy odbył walkę z dwoma złodziejami, którzy opodal od miejsca dokonanej zbrodni zostawili dwie ubite sarny. Naczelnik obwodowy rzeszowski udał się na miejsce w celu wyśledzenia sprawców.

— *(L)* **Teatr polski.** Na benefisowe przedstawienie pani Majeranowskiej zgromadziła się publiczność liczniej niż to bywa zwykle temi czasy. Śpiew beneficjantki w scenie z opery Dinora, zyskał huczne oklaski, mianowicie podobały się ustępy, naśladujące echo, w sposób prawdziwie łudzący. Niemniej powodzenia znalazła scena z Elisir d'amore i włożony w nią walec pani Patti. Ramotka p. Starkla Kłopoty Tereni, doskonale obsadzona, przyjęta była przez publiczność bardzo dobrze, choć dopiero miesiąc upłynął od pierwszego jej przedstawienia. Widzimy ztąd, jak mylnem jest mniemanie, że u nas nawet lepszych utworów często powtarzać nie można. W komedji Korzeniowskiego *Qui pro quo* odznaczyli się doskonałą grą p. Królikowski jako porucznik, pani Hubertowa jako p. Rzepkowska i p. Szymański jako doktor Jeżewski. Sługącego oddał wybornie p. Dębicki. W ogóle więc powiedzieć możemy, że przedstawienie wypadło wcale dobrze; scena z Elisir d'amore równie jak powtarzany niedawno 2 razy 2gi akt z Marty Flottowa nasuwa nam jednak tę uwagę, że usiłowania, których celem jest wprowadzenie jak największej liczby śpiewanych utworów do repertoarza naszej sceny, muszą pozostać bezowocnemi jak długo scena ta nie będzie w stanie mieć osobny personal dla opery. Oprócz p. Majeranowskiej nie ma dziś nikogo, wszelkie więc eksperymenta tego rodzaju nie mogą znaleźć u znawców muzyki nic więcej oprócz „współczucia", graniczącego z politowaniem.

— **Teatr ruski** we Lwowie ma, według *Słowa*, odbywać teraz ferje z powodu pory świątecznej. *Słowo* powiada, że ferje te mogą się przedłużyć w nieskończoność, dla tego, że sejm odmówił subwencji scenie ruskiej, która o własnych siłach ostać się nie może. *Słowo* pokłada jednak nadzieję, że „bracia Ukraińcy" (!) nie zostawią teatru russkiego we Lwowie bez pomocy, i donosi, że Kostomarow i inni „Małorusini" mieszkający w Petersburgu urządzają tam odczyty akademickie na dochód tego teatru. Wiadomo, że Kostomarów wyrzekł się od dawna swej Małej-Rusi na rzecz „wielkiej", i że teatr ruski we Lwowie upadł z tego powodu, iż przestał być ruskim, a uległszy, zwłaszcza pod względem językowym, wpływowi moskiewskiemu, postradał wszelkie sympatje w kraju. Gdy jednak klika moskalofilów, wodząca rej w Maticy i w kasynie ruskiem, mimo tego wszystkiego nie była zadowoloną z dyrekcji p. Baczyńskiego, który zdaniem tej kliki nie dość jeszcze stanowczo postępował w jej duchu, więc postarała się o to, że kontrakt z p. Baczyńskim został zerwany. Teraz zaś usiłowania moskalofilów tutejszych dążą do złożenia sceny czysto-moskiewskiej we Lwowie, w czem, jak widzimy z powyższego doniesienia *Słowa*, ma im być pomocnym odstępca Kostomarów, Limański, i inni członkowie rozbitego dziś stronnictwa ukraińskiego, którzy jawnie i otwarcie przeszli na stronę Moskwy.

— **W Brzeżanach** odbył się 15. b. m. zjazd przedwyborczy reprezentantów większych posiadłości. Wybrano komitet, mający się zająć sprawą wyborów. Komitet ten rozpoczął swoje czynności, mianując delegatów, których przeznaczeniem jest wpływać na wybory z mniejszych posiadłości w myśl centralnego komitetu przedwyborczego. Kandydatury na krzesła poselskie z grona większych posiadłości nie postawiono żadnej bo liczba obecnych wyborców wydała się zbyt małą do powzięcia stanowczej decyzji w tej mierze. Natomiast debatowano nad niektóremi ważniejszemi sprawami krajowemi, mianowicie nad kwestją łączenia się obszarów dworskich z gminami. Wśród wielu zdań wstecznych i nieuzasadnionych, jakie się dały słyszeć w tej mierze, jeden tylko p. F. M. oświadczył, że gmina jego Helenków jest za połączeniem się z obszarem dworskim, i że on chętnie na to przystaje.

— **Listy Sanockie.** Pod tym tytułem wyszło pisemko ulotne, którego treść poniżej podajemy dosłownie jako objaw agitacji wyborczej w obwodzie sanockim.

„Z pod Ustrzyk — 12. stycznia 1867. — (*Jeden Schmerling za mało w Sanockiem. Nowa ustawa wyborcza dla szlachty*)

„Zbliżająca się chwila nowych wyborów do sejmu wywołuje wielki ruch w Sanockiem. Partja familiantów t. j. ta, która, jak to niedawno pisał korespondent z z Sanoka, pomimo najsilniejszych argumentacji za Majerem, wołała „Wiktor naszym posłem" uwija się najgorliwiej. Uorganizowała się najwcześniej, ma swoje głowy, swych adjutantów i swoich galopenów, aby znów nic zrobić nowego *fiasco* wymyśliła już środek, jaki ją niezawodnie do celu doprowadzić musi! Debatowano, naradzano się długo; wszystkie środki zaradcze tu i ówdzie podawane, okazały się jednak mniej pewne, chwycono się więc ostatecznie poczciwego Schmerlinga. Przypomniano sobie, że i kraj cały i sejm dotychczasowy narzekali ciągle na ustawę schmerlingowską, że dzisiejsza ustawa wyborcza wprowadza z konieczności do sejmu żywioł ciemny i szkodliwy a więc wniosek, że właśnie tem, czem Schmerling krajowi

szkodził, można pomódz familiantom. Zaczęto rozbierać jego ustawę i rzeczywiście znaleziono to, czego szukano. Najszkodliwszem w niej dla kraju jest: podział na stany, wybór z pewnych kurji, nareszcie w mniejszych posiadłościach wybory pośrednie — właśnie te wady dla kraju muszą być najzbawienniejsze dla familiantów. Uznawszy zasadę, zastosowano ją do swych interesów i oto nowa ustawa wyborcza dla szlachty.

„1) Szlachta dzieli się na dwie klasy: na szlachtę karmazyny i na szlachtę bez dodatku (ja okrywając ukryte myśli familiantów, dałbym jej dodatek przez opisanie: szlachta, co nie zapleśniała w pargaminach i postępuje z czasem, a jeżli idzie o oznaczenie jednem słowem: Szlachta szaraczkowa); do pierwszej należą ci tylko, co się według pojęcia familiantów w obwodzie najlepiej urodzili (*sic!*) lub przynajmniej, co że tak jest, wmówić w siebie potrafili, do drugich reszta szlachty, choćby ją nawet Niesiecki i Paprocki wyżej stawiał od pierwszych.

„2) Wybierać na posła można tylko z jednej kurji, rozumie się z kurji pierwszej karmazynów, bo tylko ci są *legati nati*, bo karmazyni są jedynie powołani do rządu — szaraki do ich uwielbiania.

„3) Aby odciąć możność wybierania także z kurji drugiej, bo w masie mógłby się ktoś znaleźć, coby śmiał nie uznać najjaśniejszych praw pod 1 i 2 — zaprowadza się wybory pośrednie w ten sposób, że szlachta ma tylko prawo wybierania delegatów powiatowych, tj. w obwodzie sanockim 14 delegatów, a dopiero ci delegaci wybierają posłów; szlachta głosuje tylko na tych, których delegaci wybierą. Szlachta olśniona karmazynem swego powiatu oczywiście nie odważy się wybrać na delegata kogo innego, a 14tu delegatów karmazynów jeszcze oczywiściej nie wybiera na posła nie-karmazyna. Myśl wyborna, przeprowadzenie najlogiczniejsze a skutek najpewniejszy. Niech żyje zbawca i dobrodziej wiekopomny Schmerling!

„Rozdzielono role, ułożono obowiązującą deklarację, zaopatrzono niemi kieszenie galopenów i rozesłano ich w świat. Jeżdżą galopeny, uwijają się adjutanci — tu i owdzie głowa — Schmerling się rusza. Czem kto więcej zbiera podpisów na to, że tylko delegatów chce wybierać, tem więcej zasługy się sprawia. Szlachta częścią daje podpisy, częścią nie — karmazyny oczywiście z wdzięcznością dla swych mądrych głów, z szaraków niespodzianie zajechanych jedni czynią to bezmyślnie lub przez wrodzoną polską uprzejmość dla gościa — drudzy odmawiają podpisu. Do ostatnich należę i ja, a dla czego? z przywary gadulstwa opowiem.

„Niespodziewanie zostałem i ja zaszczycony odwiedzinami, i to jednego z starszyzny, a którego nie przypominam już sobie, czym widział kiedy u siebie. Po zwykłych uprzejmościach zaczyna mię przekonywać o niepraktyczności wybierania posłów przez masy, o burzliwości zgromadzeń przedwyborczych, o korzyściach wyboru przez delegatów, bo nie potrzeba głowy sobie suszyć i trudzić się na przedsejmiki i t. p. a delegat sam będzie miał ciężar wybierania i jako mający zaufanie całego powiatu, pewnie wybierze najlepiej. Zrazu nieprzygotowany na to, a jako szlachcic na roli nie wiele polityzujący, zacząłem już potakiwać tem bardziej, że mi szanowny gość swej wiary politycznej co do punktów 1. i 2. nie odsłonił; lecz po dłuższym namyśle, mając nos nie od parady, zwąchałem pismo nosem i prosiłem o kilka dni namysłu. — „Lecz czas krótki — odpowie starszy — a środek już przez większość uchwalony.“ Wtenczas tem więcej niedowierzając oświadczam: „ale bo taki sposób głosowania wydaje mi się wstecznym, ukrócającym wolność głosowania.“ — „Gdzie tam! — podnosi tę wolność, bo przeszkadza agitacji, a tę tylko robi różnicę, że szlachta nie będzie wybierała posłów, tylko delegatów.“ — *Ja*: „Ależ to szlachta staje się dobrowolnem narzędziem delegata, bo kogo on wybierze, ona musi go wybierać w cyrkule?“ *On*: „Cóż to jej szkodzi, skoro sama delegata wybrała?“ *Ja*: „Wszakże zgromadzenia przedwyborcze także potrzebne, bo zaszczepiają życie parlamentarne, mowy przy nich, programy, wyznania polityczne kandydatów oświecają o potrzebach kraju, dają poznać tych, co im najlepiej zaradzićby mogli?“ *On*: „Wszystko hałas niepotrzebny i zbyteczny — to, co się tam dowiedziećby można, to wiemy każdy z doświadczenia, a występywanie kandydatów zbyteczne, bo instynktem znamy tych, co nas najlepiej reprezentować mogą.“ — Wtenczas odpowiedziałem stanowczo, że podsuwanej mi deklaracji nie podpiszę i na delegatów nie przystaję. Starszy odjechał niekontent z mej indyskrecji, a ja po bliższem rozpatrzeniu się i rozebraniu uwag moich sąsiadów poznaję, żem zrobił dobrze, tem więcej, gdym tą samą drogą badania i wnioskowania z skutków na przyczyny poznał później i owe zasady pod 1. i 2., a które co do mnie nie przypadają mi do gustu. — Zdaje mi się, że i ci z braci szaraków, co się dali ułowić, przyjdą do takiegoż przekonia, a choć się podpisali, nie będą wybierali delegatów lecz posłów, bo nie zechcą zapewne być więcej Schmerlingami jak sam Schmerling, bo dalej pismo podsunięte, bez namysłu podpisane, nie może być obowiązującem, a nigdy obowiązującem więcej jak obowiązek Polaka względem kraju swego!

„Co do kandydatów, jacy z poza kulis familiantów wyglądają, słyszałem tyle: Wiktora nie mogą już stawiać, bo już był Wiktusem — Majera nie postawią, bo nie karmazyn — Skrzyńskiego Ludwika, choć przeciwko kwalifikacji nie mają nic do zarzucenia, muszą się wyprzeć, bo popierając Majera stał się zdrajcą karmazynów — a więc godnymi kandydatami tylko ci: Felicjan Laskowski, hr. Edmund Krasicki, Cesław Kobuzowski, Feliks Pohorecki i Edmund Kraiński.

„Szlachta szaraczkowa później dopiero zaczęła myśleć o wyborach, i kto wie czy potrafi już pokonać uorganizowaną falangę karmazynów? Z tem wszystkiem walka konieczna a 6. lutego będzie rezultat tejże. Daj Boże, by nad karmazynem, zwycięzcą ustawicznym w czasach upadku rzeczypospolitej, a którego światło z postępem czasu zblednieć musiało — choć teraz zdrowa szara kapota odniosła zwycięztwo!

„P. S. Ale, ale — familia niechce pod żadnym warunkiem przedwyborczego zgromadzenia w Sanoku, bo tam są adwokaci, a wiecie co oni robią? oto tak jak wedle Hałajkiewicza Łozińskiego literaci opisują do becyrku — adwokaci (*horrendum*) opisują ludzi do *Narodówki!*“

— **Z nad Strwiąża** dn. 14. stycznia. Wczoraj odbyła się nareszcie w Samborze pierwsza narada przedwyborcza. Zagaił takową czcigodny senior obwodu i weteran w wszelkich czynnościach patrjotycznych, Henryk Janko, który najprzód zawiadomił wyborców z większych posiadłości, iż centralny komitet wyborczy dla wschodniej Galicji na trzech posłów z obwodu samborskiego, wybrać się mających z większych posiadłości, postawił jako kandydatów: Jego, Piotra Grossa i Stanisława hr. Bielskiego, wszakże co do jego osoby, zaczyna on poczuwać ciężar podeszłego wieku, sądzi swe wykształcenie za niedostateczne do zajmowania tej posady, i myśli, że czas wymaga, aby poselskie czynności młodszym przekazywać siłom, dla tego stanowczo zrzeka się kandydatury.

Po nim acz młody, niemniej atoli czcigodny poseł Aleksander hr. Fredro (syn), oświadczył, iż tożsamo przekonał się, że wykształcenie jego nie dosięga zasobu potrzebnej wiedzy posła sejmowego, że służąc ojczyźnie na polu literatury, sądzi się być bardziej powołanym, że zatem o godność posła kompetować nie będzie, a podziękowawszy wyborcom za poprzedni wybór, stosownie do dobrze pojętych obowiązków posła, zdał wyborcom sprawę, czem się w sejmie zajmował i jak głosował, z czego się wyborcy przekonać mogli, że o ile w tej krótkiej kadencji sejmowej mógł, godnie sprawował swoje poselstwo. Po tem przystąpiono do wyboru komitetu przedwyborczego obwodowego, który składa się z przewodniczącego i sześciu członków, tak z większych właścicieli jako też i z reprezentantów miast złożony. Po zrzeczeniu się przewodnictwa w tym komitecie, jak sobie to życzyli zgromadzeni, przez zacnego Ludwika Dolańskiego, wybrano na tę godność Jana hr. Dunina, po czem komitet na 5 okręgów wyborczych z gmin włościańskich wybrał pięciu delegatów dla wywierania wpływu na wyborców z gmin, iżby celowi odpowiednich, przez komitet centralny wskazać się mających posłów, wybierali do sejmu.

Gdy po zrzeczeniu się postawionej przez komitet centralny kandydatury Henryka Janki i kandydatury Stanisława hr. Bielskiego, który tożsamo telegramem przesłanym na posiedzenie, oświadczył, iż na ten raz godności poselskiej przyjąć nie może, okazał się brak dwóch kandydatów: przewodniczący zgromadzenia wezwał zgromadzonych, aby albo przed obecne zgromadzenie wystąpili, jeżli kto z nich dąży do godności poselskiej, albo też objawili swe zdanie, kogo by sobie posłem mieć życzyli, aby życzenie to mógł zakomunikować komitetowi centralnemu: wtedy zabrał głos Al. hr. Fredro i zaproponował posła stryjskiego, Sawczyńskiego, Leona Krajewskiego, urzędnika Wydziału krajowego, i obywatela obwodu samborskiego, Dybowskiego, dodając, iż poseł Sawczyński złożył w ostatnim sejmie znakomite dowody wymowy i zdolności, że także bardzo zdolnym i wymownym jest Leon Krajewski, że nakoniec Dybowski jest ukończonym jurystą, obywatelem prawym, i że widać, iż się gotował należycie na godność poselską, skoro nosi w zanadrzu gotowy projekt wykupna prawa propinacji. Proponowany Dybowski oświadczył, iż skoro wyborcy zleją swe głosy na niego, godność poselską przyjmie: nim atoli to nastąpi, chce on przedłożyć komitetowi wspomniany przez posła Fredrę projekt wykupna prawa propinacji, zapewne aby komitet z tej pracy jego zdolności ocenić mógł. Także za posłem dotychczasowym z ziemi Samborskiej, Edwardem Gniewoszem odzywali się pomiędzy sobą liczne głosy, uznając z sprawozdań stenograficznych jego zdolności, a hr. Fredro popierał zdania tych pojedyńczych wyraźnem świadectwem, iż poseł Gniewosz był nieocenionym pracownikiem w komisjach — wszakże bez innego zarzutu, jak tylko, że jest zawisłym od rządu urzędnikiem, większość nie chciała stawić jego kandydatury. Dziwne pojęcia! — A więc godzi się rzucać takie anatema na wszystkich bez wyjątku urzędników? Chcemy mieć przychylnych krajowi urzędników, a sami zagradzamy im pole przez służbę poselską, skoro na tę posadę są zdolni, wyniesienia się na szczyt patrjotyzmu prawdziwego, tj. niesłnżenia dla partykularnych, własnych lub wyłącznych celów i według wyłącznych pojęć rządu, lecz być niezawisłymi, w opinii rodzinnemu krajowi przychylnymi, acz w innych względach dla rządu lojalnymi urzędnikami, czego rządy konstytucyjne wcale nie wykluczają. Już nawet w Austrji żywym tego dowodem był w rajchsracie radca nadworny Taschek, Kaisersfeld i inni, którzy często wotowali z opozycją i częstokroć z trybuny ostro nicowali projekta rządowe. Gdybyśmy już dziś tak wylanych dla rodzinnego kraju mieli urzędników, to byśmy żadnych delegatów do kierowania wyborami z gmin nie potrzebowali, oni bowiem posiadają więcej zaufania u włościan, i najlepiej tę sprawę poprowadzićby mogli.

Jeszcze mi w końcu i o tem wspomnieć wypada, że nie głośne, ale na ucho szeptane słyszeć się dawały głosy przeciw kandydaturze Piotra Grossa, o ile znam ostatniego, najniesłuszniejsze, i gdyby takowe znalazły odgłos donośny w wyborach, to kandydat ten jako też posłowie Gniewosz i Sawczyński sami sobie przypisać to będą musieli, głosy bowiem takie kot ryjne zwykle oniemieją wobec osobistego wystąpienia takich kandydatów, jakimi są powyżej wzmiankowani, z mowami zawierającemi ich wyznania polityczne i pogląd na najważniejsze sprawy krajowe, w sejmie traktować się mające, których wprawdzie dotąd wyborcy ziemi Samborskiej nie zwykli wymagać od kandydatów; te atoli jasno przez kandydatów określone, zwykle służą za podstawę, według jakiej posłowie wobec wyborców niejako w sejmie działać i głosować obowiązują się, albo też gdy takowe wyborców nie zadawalniają, upadek kandydatury powodują, co dla obu stron sądzę być tem korzystniejszem, ile że w ten sposób postępując wyborcy zawodu, a posłowie wyrzutów z powodu zawiedzionego zaufania — unikną. Dla tego zapraszamy kandydatów na godność poselską z większych posiadłości, ażeby się na ostateczne przedwyborcze zgromadzenie, które się w Samborze w sali ratuszowej dnia 5. lutego br. zrana odbyć ma, osobiście przedstawić i do mów, zeznanie polityczne zawierających, przygotować się raczyli, jak niemniej i większych właścicieli prosimy, aby się w większej liczbie jak wczoraj (zaledwie dwudziestu) na one przedwyborcze zgromadzenie zjechali.

Ostatnie wiadomości.

Najj. Pan sankcjonował uchwaloną przez sejm czeski zmianę §§. 13 i 15 ordynacji wyborczej sejmowej. Zmiana ta, do której projekt wyszedł od rządu, nadaje prawo wyboru tym osobom, które nie płacąc podatku, na podstawie osobistego znaczenia swojego należą do trzeciego ciała wyborczego w gminach, a dotychczas w wyborach do sejmu udziału brać nie mogły. Takimi są: urzędnicy wojskowi, pensjonowani oficerowie, doktorowie wszystkich fakultetów, magistrowie i patronowie chirurgii, a nakoniec przełożeni i nauczyciele szkół ludowych i wyższych.

Pesti Naplo, organ Deakistów, zajmuje się pogłoskami, obiegającemi o sprawie węgierskiej i nader dla tej sprawy pomyślnemi. Z tonu tego dziennika widać, że stronnictwo, którego organem jest *P. N.*, widzi sytuację obecną w dość różowem świetle. Uwagi swoje kończy *P. N.* temi słowy: „Dalecy jesteśmy od tego, by komu odbierać nadzieję. Owszem, spodziewamy się i wierzymy, że prawda musi zwyciężyć, i że musimy otrzymać słodką nagrodę, jeżeli nie w tym miesiącu, to w przyszłym.“

Izba zanów w Peszcie na posiedzeniu dnia 16. bm. wysłuchała nasamprzód sprawozdania hr. Czirakyego z deputacji, która wręczała N. Panu ostatni adres sejmu. Następnie przyjęto na stół Izby adres Izby posłów w sprawie ustawy o poborze. Nazajutrz przyjęto go zupełnie w tekście, uchwalonym przez Izbę poselską.

Pester Lloyd odpowiadając *Tagesbotowi*, zapewnia stanowczo, że ani Pulszky, ani Andrassy, ani Lonyay lub Eötvös nie układali w Wiedniu żadnych punktacyj z posłami niemieckimi.

Coraz większe rozmiary przybiera w Moskwie agitacja na korzyść Kandjotów. Duchowieństwo moskiewskie postanowiło urządzić składki. *Mosk. Wied.* wzywają także do składek, dowodząc, że składki i zasada nieinterwencji przyspieszą załatwienie sprawy wschodniej.

Hiszpańska *Esperanza* donosi, że Garibaldi opuścił tajemnie Kaprerę i udał się na wyspę Kandję. Jestto zapewne zmyślona wiadomość.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Czynności krakow. Izby handlowo-przemysłowej. Na posiedzeniu d. 9. bm. obradowano nad następującemi przedmiotami:

1) Po odczytaniu protokołu ostatniego posiedzenia i pism nadeszłych, członek Izby A. Mendelsburg interpeluje o odbywanie co miesiąc zwyczajnych posiedzeń publicznych, o ogłoszenie poprzednio porządku dziennego w „Czasie“, a następnie protokołów posiedzeń wraz z głosami wnioskodawców i mówców, aby tym sposobem obszerniej podawać do wiadomości publicznej obraz narad i czynności Izby; której usiłowania i zabiegi częstokroć nie są dość znane i należycie oceniane publicznie. Prezes wyjaśnia, że się temu w miarę przedmiotu zadość czyniło, dodając, że na żądanie członków i częściej posiedzenia zwołaneby być mogły, gdyby się tego w myśl regulaminu dostateczna liczba członków domagała. Zwyczajne posiedzenie publiczne co miesiąc zwołane będzie, a oprócz rozsyłanych zaproszeń litografowanych na przyszłość ogłoszenie programatu w szpaltach dziennika nastąpi. Protokoły dawniej tylko w 450 egzemplarzach dla miejscowych abonentów dziennika odbijane, dziś skutkiem zamieszczenia ich w rubryce gospodarstwa, przemysłu i handlu, rozchodzą się wraz z dziennikiem w kilku tysiącach egzemplarzy, po kraju i zagranicą. Tem przedmiot załatwiono.

2) Prezydium Izby zdaje sprawę z delegacji do Lwowa i Wiednia wysłanej, a wice-prezes dodaje, że u JEx. namiestnika delegaci doznali bardzo uprzejmego przyjęcia i zapewnienia, że namiestnictwo poprze najusilniej sprawę o stację popasową dla bydła rzeźnego w Krakowie, kwestję taryfy kolei żelaznej galicyjskiej i inne panu namiestnikowi przedstawione sprawy, mianowicie założenie szkoły handlowej i przemysłowej w Krakowie. Dr. Weigel podnosi, że gdziekolwiek się udawała delegacja w Wiedniu, wszędzie już JEx. namiestnik (podówczas w Wiedniu bawiący), był przemówił wstawienniczo na korzyść handlu, przemysłu i miasta, przez które to wstawienie się pan namiestnik utorował delegacji drogę i ułatwił możnym wpływem swoim przychylne załatwienie spraw, tak blisko obchodzących miasto i handel. Jedynie sprawa co do stacji wołowej jeszcze w zawieszeniu zostanie, albowiem nastąpią dopiero oględziny komisyjne na miejscu, a pożądaną jest przedewszystkiem, aby sami wolarze skierowaniem przesyłek do Krakowa, objawili swój zamiar czynem, że tu a nie gdzieindziej pragną popasać woły, jak to dawniej w petycjach kilkomaset podpisami stwierdzonych, Izbie handlowej i Towarzystwu rolniczemu przedstawili.

Członek sekcji przemysłowej L. Zieleniewski wnosi, aby delegacji podziękować za podjęte trudy, po tak wysłuchanym sprawozdaniu, powstaniem z miejsca, czemu jednomyślnie Izba przyświadcza, idąc za powyższym wnioskiem.

3) Sekretarz odczytuje naglący wniosek prezydjalny o zaprowadzenie delegacji handlowej lub upoważnienie Izb handlowych w kraju jako sądów polubownych, aby aż do zaprowadzenia stałych sądów handlowych, tymczasowo w sprawach handlowych prawomocnie orzekać mogli. Wniosek ten przez prezesa rozwinięty, jednomyślnie przyjęty, a jako nadzwyczajnie ważny wraz z uzasadnieniem obszernie podany już został do wiadomości publicznej. (Obacz „Czas“ z soboty dnia 12. stycznia bież. r. str. 3.)

4) Co do kwestji wyborów, uzupełniających skład Izby na przyszłe dwulecie r. 1867 i 1868, Izba uchwala przedstawić w. ministerstwu: że wobec dokonanych i zatwierdzonych właśnie co wyborów, komplet Izby w całości istnieje, że zatem potrzeba nowych wyborów, tyle czasu i przygotowania wymagających, na teraz nie zachodzi. L. Zieleniewski z tego powodu wnosi, aby raczej potrzebę właściwszej ordynacji wyborczej wys. ministerstwu przedstawić, a w tym celu komisję do rozpoznania stosownych zmian, z grona Izby wysadzić. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto, a do komisji wybrano pp. L. Zieleniewskiego, Baumgartena i Bartla.

5) Do grona cenzorów filii bankowej w Krakowie, w miejsce wychodzącego z kolei cenzora H. Mendelsohna, skutkiem odezwy filii banku narodowego w Krakowie, uchwalono przedstawić terno następujących kandydatów, pp.

1) H. Mendelsohna,
2) A. Gumplowicza,
3) W. Schönberga; z których pierwszy otrzymał głosów 9, drugi 8, trzeci 7: reszta głosów się rozstrzeliła.

Po czem — skutkiem późnej wieczornej pory — dalsze posiedzenie odłożono do soboty dnia 12. bież. m. i na tem protokół zamknięto.

Losowanie. Przy losowaniu pożyczki hr. Salm-Reifferscheida dnia 15. b. m. wyciągniono następujące wygrane:

Nr. 25961 w. 40000 zł., 5620 w. 4000 zł. 32998 w. 2000 zł., 1721 i 16160 w. po 400 17009 27156 30660 i 65388 w. po 200 zł. nr. 5618 5887 18067 23605 43637 47503 51125 i 76551 wygrywają po 120 złr., 15596 29892 34572 40166 44587 84282 86320 i 90963 w. po 100 złr.

Prócz tego wyciągniono 470 wygran. po 60 zł. m. k..

Przy losowaniu pożyczki hr. Waldsteina wyciągniono dnia 15. b. m. następujące wygrane:

Nr. 57650 wygr. 20000 zł., nr. 35991 w. 2000 złr., n. 58437 w. 1000 złr., nr. 12391 i 33160 wygrywają po 500 zł., n. 37156 46633 84028 93405 i 95643 w. po 100 zł., nr. 7572 24710 25526 30277 36669 77423 81287 87108 87341 i 100922 w. po 50 złr., nr. 4987 7082 14935 19191 31094 34562 35061 44512 45977 58829 69100 72881 76425 79343 80224 85140 87343 92046 i 102864 w. po 40 zł. m. k.

Prócz tego wyszło 260 wygranych po 30 zł. m. k.

Zaleszczyki dnia 15. stycznia. Dziś o godzinie kwandrans na 5. wieczorem niespodziewanie puściły lody i kry zaczęły odpływać. Komunikacja jest przerwana całkiem.

(*M O*) **Berno** d. 15. stycznia. Na wczorajszy targ zbożowy przygnano 139 szt. wołów ponajwiększej części pochodzenia morawskiego. Rozsprzedano wszystko bądź na potrzebę miasta, bądź na prowincję. Przeciętną wagę 1 sztuki obliczono na 720 fnt. Cena cetnara 19—22, sztuki 62—90—100 zł.

(*P.*) **Praga** dnia 15. stycznia. *Okowita* bez pokupu. Nominalnie notują za stopień (pogług skali Beaumego) okowity kartoflanki i zbożówki po 60, melaski 58 kr.

(*F*) **Wiedeń** dnia 16. stycznia. Handel *wełną* dość smutno teraz wygląda. O większych transakcjach niesłychać, i stan ten potrwa prawdopodobnie aż do strzyży, jeżeli tymczasem nie pojawi się większy popyt z zagranicy. Ale na to mała jest nadzieja, bo targi zagraniczne na wełnę są bardzo słabe, a nasze notowania w skutek ażja o 26—30pr. niższe od zagranicznych, nie wzniecają w handlach tamtejszych żadnej ochoty na złe. Spadku cen nie należy się wszakże obawiać, gdzie zapasów jest mało, i te zaledwie wystarcza na zaspokojenie popytu wewnętrznego aż do przyszłej strzyży. Ceny tedy trzymają się dobrze. Obecnie notują: Wełnę jednostrzyżną bardzo przednią po 180—190, średnio przednią 140 do 155, poślednią 105—115, czesankę 115 do 125, dwustrzyżną zimową 90—115, martwiczkę 110—160 zł. za cetnar.

(*P.L.*) **Peszt** dnia 15. stycznia. Podwyżka cen pszenicy na giełdzie wiedeńskiej pozostała bez wpływu na naszą targowicę. Transakcje były szczupłe, i ceny zeszłotygodniowe z wielką trudnością tylko mogły się utrzymać. Pszenicę nadcisańską sprzedawano za mierzycę 87—89½ fnt. po 7.25—7.30 z wypłatą w gotówce. Sprzedano także między innymi wyborowego gatunku 2200 mierzyc po 7.43; banackiej płacono mierzycę 87—89 fntw. po 7—7¼ na 3 miesiecz. weksel. Żyto 78 do 80 fntw. po 4 zł. 90 c.

Kurs lwowski, z dnia 17. stycznia,

	Dają w. a. zł.	ct.	Żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	6	17	[illegible]	25
Dukat cesarski	6	[illegible]	6	29
Moskiewski półimperiał	10	7[illegible]	10	93
Moskiewski rubel srebrny	1	9[illegible]	2	[illegible]
Moskiewski rubel papierowy	1	76	[illegible]	78
Pruski talar kur.	1	95	1	98
Galic. listy zast. w. a.	74	40	75	23
Galic. listy zast. m. k.	78	11	79	00
Galicyj. oblig. indem.	66	85	67	73
Pożyczka narodowa	68	75	69	75
Akcje kolei żel. gal.	217	25	220	25
Akcje kolei lw. czern.	183	50	186	00

(Galic. listy zast. – Akcje kolei lw. czern.: bez kuponów)

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 17. stycznia.

	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	58	3[illegible]
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	[illegible]9	7[illegible]
Losy z r. 1860	84	5[illegible]
Akcje banku nar. za 100 gl.	721	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	159	4[illegible]
London 10 fnt. szterlingów	132	1[illegible]
Dukaty cesarskie sztuka	[illegible]	27
Srebro za 100 gl. w. a.	131	00

Wiedeń 16. stycznia

	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	54	00	[illegible]4	10
„ Pożyczka narod.	[illegible]9	5[illegible]	7[illegible]	[illegible]
„ Metaliki na m. k.	[illegible]8	6[illegible]	[illegible]8	80
„ Obl. ind. niż. aust.	84	00	84	50
„ „ „ węgierskie	70	00	70	50
„ „ „ chor. i slaw.	72	50	73	50
„ „ „ galicyjskie	66	50	67	2[illegible]
„ „ „ bukowińskie	64	75	65	25
„ „ „ siedmiogr.	65	25	65	75

Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	93	25	93	50
Losy pożyczki z r. 1839	139	00	139	75
„ „ „ 1854	74	7[illegible]	75	25
„ „ „ 1860	[illegible]4	40	85	50
„ „ „ 1864	75	3[illegible]	75	50
„ „ srebrnej z r. 1864	77	00	78	[illegible]0
„ „ „ z r. 1865	80	25	80	[illegible]5
„ kredytowe	127	00	127	00
„ ks. Esterhazego	9[illegible]	00	93	00
„ ks. Salm	28	50	3[illegible]	50
„ hr. Palfy	24	[illegible]0	25	00
„ ks. Klary	27	00	28	00
„ hr. St. Genois	26	00	26	50
„ miasta Budy	24	0[illegible]	25	[illegible]
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	18	00	19	00
„ hr. Keglevich	14	0[illegible]	14	25
„ Rudolfa	12	50	12	50
Listy zastawne.				
Banku narodowego 12 letn.	000	[illegible]0	000	00
w monecie konw. do los.	105	0	105	00
w walucie austr.	93	50	93	60
Galic. Zakł. kred. 4%	[illegible]4	00	74	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	104	50	1[illegible]5	50
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Augsb. 100 złr. nr.	112	[illegible]0	112	25
Frankf. n. M. 100	111	2[illegible]	111	40
Hamb. 100 mark.	98	7[illegible]	99	[illegible]
Londyn 20 fnt.	132	0[illegible]	132	0[illegible]
Paryż 100 frank.	52	60	52	65
Akcje banków i przemysłu.				
Banku narod. austr.	727	[illegible]0	729	00
„ anglo-austr.	86	50	87	00
Zakładu kredytowego	159	10	159	3[illegible]
Kolei półn. Ferdynanda	159	30	159	60
„ galicyjskiej	218	50	219	00
„ czerniowieckiej	183	00	183	50
Warszawa 16. stycznia.				
Półimperjały . . . rubli	0[illegible]	00	00	00
Listy zastawne III. ok. „	81	33	81	75
„ „ kupon. „	00	00	00	24
Akcje kol. żel. war.-wied. „	66	00	[illegible]7	[illegible]
„ „ „ war.-bydg. „	55	00	55	50
Paryż 16. stycznia.				
Renta 3%	69	67	00	00

Przyjechali do Lwowa d. 16. stycznia. Pp. hr. Heidl H. z Romaszówki, Hulinka A. z Chłopiatyn, Obertyński H. z Cielążа, Obertyński L. z Stronibab, Zieliński L. z Lubyczy, Sedlak K. z Krakowa, Produn K. z Nepowkoutz, Skrzyński Miecz. z Chłopic.

Dnia 15. b. m. przeniesiono **Ajencję „Czasu" i „Dziennika lwowskiego"** z pod l. 351 ze sklepu pana Nenmana, pod l. 31 m. naprzeciw kościoła Katedralnego w domu fryzjera p. Majewskiego. 1140 1—1

Ósmy cud świata!

Cudotworcze cygarniczki,

na których podczas palenia, pojawia się FOTOGRAFIA.

Na każdej świeżo zapalonej cygarniczce pojawia się coraz nowy obraz; kosztnje zaś jedna cygarniczka 10 ct., 1 tuzin 1 złr. 1142 1—1

w składzie towarów galanteryjnych „pod miastem Paryżem" w Pradze. Zeltnergasse Nr. 596 I.

NB. Za przesłaniem franko 1 złr. 10 ct., rozsyła się tuzin cygarniczek także franko do wszystkich miejsc.

Nadesłane.

Do interesu zaprowadzić się mającego, na placu Lwowskim, który najmniej 24 procent czystego, a to codziennie gotówką wpływającego dochodu po odtrąceniu kosztów przyniesie, — poszukuje się spólnika.

Interes tenże wymaga do 200.000 złr. wkładu, oddającego rocznie po odtrąceniu podatków i wydatków gotowych do 44.000 złr. najniezawodniej, przeto wartość realna zaprowadzonego tegoż interesu doprowadza się do 900.000 złr., która staje się wieczną realną wartością corocznie się stopniującą.

Bliższe porozumienie się post restante, **J. Stanisławski** we Lwowie. 1091 2—3

Nowo wynaleziony

BALSAM na OCZY

Marcina Reichel w Würzburgu.

Balsam ten na oczy ma dla swej doskonałej i niezawodnej skuteczności, jako środek leczący, tę cudowną własność, iż przy należytem użyciu nietylko skrofuliczne i reumatyczne zapalenia ócz leczy, ale nawet błonki z ócz, które w skutek dłuższego zapalenia na oczach się potworzyły, usuwa. Okazał się również ten balsam jako wyborny środek od tworzenia się w początkach bilma (katarakty) a niedawno temu setki osób, które prawie całkiem ociemniały, odzyskały wzrok napowrót. W dowód tego moglibyśmy tysiące świadectw przytoczyć. 1143 1—8

Cena flaszki 1 złr. 50 cnt.

Do nabycia we Lwowie w aptece **A. BERLINERA** dawniej **Lanerego.**

W nocy z dnia 10. na 11. stycznia b. r **skradziono** w Łobozwi parę koni, mianowicie: klacz 5-letnią 14 miary, kasztanowatą z jasną a rzadką grzywą i narostem podskórnym na lewej łopatce wielkości orzecha włoskiego, i konia gniadego 3-letniego z białą odznaką na jednej tylnej nodze. Ktoby o takowych miał jaką wiadomość, raczy łaskawie donieść pod literami: **M. W.** ostatnia poczta Ustrzyki. 1129 2 2

COMMISSION EXPORTATION

MAISON

CHALLONNEAU

Pharmacien, rue Saint-Denis, 229, Paris

GRANULES PRÉPARÉS PAR CHALLONNEAU

Środek używany z najlepszym skutkiem w słabościach skórnych, gorączkach szkodliwych, suchotach.

POUDRE DE LA PRINCESSE DE CARIGNAN

Środek przeciw konwulsjom dziecięcym. Cena 1 złr, 30 ct.

VÉRITABLE POMMADE DU DR. DUPUYTREN

Środek przeciw wypadaniu włosów. Cena 2 złr. 50 ct. — Opakowanie 20 ct.

Dostać można we Lwowie jedynie w aptece **Z. Rukera.** 1049 1—12

F. B. Hanicki & Comp.

we Lwowie plac Św. Ducha l. 45,

polecają 1099 3—?

na karnawał

wszelkiego rodzaju OBUWIE,

tak do toalet balowych, jak i do kostiumów.

OZNAJMIENIE.

Ponieważ jest moim zamiarem ubikacje interesów moich i sprzedaży wydzierżawić dla innych celów, życzę sobie dla tego **przyspieszyć**

Całkowitą wyprzedaż mojego

Składu towarów,

ośmielam się przeto polecić Szanownej Publiczności istniejący jeszcze **zapas towarów po cenach ponownie zniżonych.**

P. T. Publiczność raczy mię i nadal zaufaniem swojem zaszczycić i skorzystać zechce sama z nadarzającej się sposobności czyniąc liczne zamówienia. 4014 3—3

Karol Werner.

W Czarnokońcach

w obwodzie Czortkowskim będą stanowić od 1 lutego r. b. następujące **ogiery czystej krwi Angielskiej:**

1. **Comforter** po Stockwellu od Muffatee. Klacze czystej krwi po 150 złr., pół krwi po 75 złr. w. a., **7 klaczy** może być jeszcze przyjętych.

2. **Von Strvom** po Flying Dutchmann po Themis, klacze czystej krw. po 80 złr. klacze pół krwi po 40 złr. w. a.

3. **Birbant** pół krwi Orjentalnej po Ćwieku od Dzamry po 20 złr. w. a.

Dla każdej klaczy są cztery skoki przeznaczone, od każdej klaczy płaci się po 5 złr. w. a. na stajnię. Owies i siano rachuje się po cenach targowych.

Ktoby sobie życzył klacze stanowić, raczy się zgłosić do zarządu dóbr Czarnokońce, ostatnia poczta Husiatyn, i równocześnie przysłać należytość za stanowienie, gdyż inaczej klacze nie będą przyjęte do stanowienia, ani zamówienia nie będą uwzględnione. 1139 1—1

Czarnokońce d. 4 stycznia 1867.

Niewidzialne stanie się widzialnem za pomocą małych

kieszonkowych mikroskopów,



które ***250 razy powiększają,***

kosztują sztuka 1 złr. w. a. z frankowaną przesyłką.

Za pomocą takiego drobnowidza widzimy w jednej kropli wody sta małych zwierzątek, (Infusorien) wesoło pływających, jak w największej rzece. Jednotliwe części zwierzątek, robaczków, roślin i t. p. takim drobnowidzem widziane, okazują się niezmiernie wielkiemi, i w różnych kształtach, i drobnowidz taki sprawia dla małych i dorosłych przyjemną i pouczającą rozrywkę. Również można za pomocą tych mikroskopów widzieć trychiny w mięsie.

Mikroskopy te za frankowanem nadesłaniem 1 złr. wal. austr. posyłają się franko **do wszystkich stacyj pocztowych państwa austrjackiego,** nie licząc nic za opakowanie. Za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jednakże, z niefrankowaną przesyłką, kosztuje sztuka 90 cnt.

Listy z zamówieniami uprasza się adresować: *Galanterie-Waaren-Niederlage „zur Stadt Paris" in Prag, Zeltnergasse Nro. 596. I.* 1141 1—?

Wodę anaterynową do ust

przez 15 lat uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje zamiast po 1 złr. 40 c. tylko po 1065 8—24

45 cnt. w. a.

apteka Karola Spitzmüllera pod złotym rakiem w Wiedniu. Hoher Markt.

We LWOWIE można dostać u aptekarza **A. Berlinera.**

Rob Boyveau Laffecteur.

Lista środków przeczyszczających jest znaczna, lecz w tym spisie środek Rob Boyveau Laffecteur zajmował zawsze pierwsze miejsce, tak z powodu swej skuteczności, od przeszło 3 ćwierci wieku, jakoteż przez **swój skład wyłącznie roślinny.** Leczy radykalnie, bez merkurjuszu choroby skórne, liszaje, skrofuły, słabości pochodzące z połogów, w wieku, w którym ustają menstruacje i z ostrości krwi. Środek ten bywa zawsze polecanym przeciw niedawnym chorobom zaraźliwym, jakoteż przeciw zadawnionym lub uporczywym z powodu kopajwy, merkurjuszu i jodku potażu.

Rob Boyveau Laffecteur, jedyny środek mający upoważnienie i rzeczywiste zareczenie podpisem doktora medycyny **GIRAUDEAU-SAINT-GERVAIS,** był zalecanym przez dawne królewskie towarzystwo medyczne, dekretem z r XIII. i dostarczanym marynarce francuzkiej w latach 1788 i 1793. W r. 1830 był on *środkiem lekarskim w Belgii, zatwierdzonym przez ministerstwo wojny i władzę sanitarną armii belgijskiej,* i urzędownie dla całego carstwa moskiewskiego.

Główny skład w *Paryżu*, 12, rue Richer; we *Lwowie* w aptece **pod Srebrnym orłem Z. Rukera.** 1058 5—6

Z A K Ł A D

kuracji wodą w Sasowie koło Złoczowa,

otwarty jest przez całą zimę. Wiadomo, że kuracje zimowe skutkują w krótszym czasie niżeli w lecie. Cena za pokój, wikt i kurację wynosi tygodniowo 14 złr. 50 cnt.

Franciszek Medvey,

1144 1—? dyrektor zakładu.

Najświeższe wyroby Paryzkie!

Aby P. T. miłośnikom francuzkich wyrobów zawsze coś najmodniejszego natychmiast i jak najtaniej dostarczyć, urządziłem **w Wiedniu** skład dla c. kr. państwa Austrjackiego, i polecam następujące **artykuły bez opłacania cła** po nadzwyczajnie tanich cenach:

1) **Wzory najświeższych mód i wyprawy.**

2) **Zegary bogato** złocone z nakrywą szklanną po złr. 20, 25, 30, 50—250, Budziki z zegarem złr. 6., niezbędne w każdem przedsiębiorstwie i dla każdej rodziny.

3) **Wachlarze balowe** po złr. 1, 2, 3, 4, 5, 10—100.

5) **Materje jedwabne** i inne na **suknie balowe. Kapelusze damskie** po złr. 15 25, 35—200.

5) **Szale kaszmirowe** po złr. 35, 40, 50, 60, 70, 100 — 2000.

6) **Rewolwery i strzelby** z fabryki p. Lefaucheux po złr. 25 itd.

7) **Perspektywy teatralne** oprawne w kość słoniową po złr. 9, 10, 12, 15, 18, 25—40; po złr. 2, 3, 4, 5, 6, 7.8, 9, 10.

8) **Perspektywy dla artylerzystów z** ochroną od słońca po złr. 18, 20.

9) Najdelikatniejsze francuzkie **okulary** po 50 ct., 70 ct. i 1 złr. okulary niewidzialne (invisibles) po 1 złr. 50 ct. i 2 złr. *Pincenez* (lorynetki takzwane cwikiery) w róg oprawne z stalową sprężyną po złr. 1—1.50.

10) **Przedmioty toaletowe:** najdelikatniejsze mydełka i pachnidła, perfumy, ekstrakty, pudełko z 3 sztukami po złr. 1, 2, 3.

11) **BIŻUTERJE, z 12 i 13lutowego srebra,** pozłacane, albo *złotem nr. 3. dublowane,* zawsze w *najświeższym* guście.

Garnitur z **broszy i kulczyków,** z srebra lub złotem dublowane po złr. 8, 9, 10, 12—18.

Garnitur **spinek i guziczków do rąkawów,** z srebra lub złotem dublowane po złr. 3, 4, 5, 6, 9—18.

Krótkie łańcuszki do zegarka, z srebra, bogato złocone, albo złotem nr. 3 dublowane, po złr. 4, 5, 6, 9—12.

Długie łańcuszki do zegarka męzkie i damskie z srebra, bogato złocone, lub złotem nr. 3 dublowane, po złr. 6, 7, 8, 9, 10—15.

Biżuterje z bronzu dublowane, o połowę taniej.

12) **Salonowe umywalnie** z kolorowemi garniturami, z zwierciadłem lub bez tegoż **po złr. 14, 18, 24, 30.**

13) **Żyrandole salonowe, pokojowe, i pająki do sal balowych w każdym** stylu po złr. 15, 20, 30, 40—1.000

14) **Portemonaies i albumy fotograficzne,** zawsze w najnowszym i najpiękniejszym guście z malowidłem lub bez tego po złr. 1, 1½, 2, 3, 4, 5, 6, 10—25.

NASTĘPNIE:

Zegary pendułowe z dwuletnem poręczeniem.

Do naciągania co 8 dni po złr. 15, 18, 20.

" " " " " bijące co godziny i co półgodziny po złr 28, 30, 33.

" " " " " repetujące kwadranse i całe godziny po złr. 46, 48, 52.

" " " " " z regulatorami miesięcy po złr. 27, 29, 31

" " " " " grające rozmaite kawałki muzyczne, po złr. 60, 80, 400.

Opakowanie od zegarów pendułowych po 1 złr. od sztuki.

Oprócz tego można dostać całe **wyprawy** (*trousseaux de mariage*), **meble, guziki stalowe, perełki stalowe, szczoteczki do zębów, sprzączki stalowe,** w ogóle **wszelkie a wszelkie francuzkie wyroby;** wszystko w najlepszym paryzkim guście, tak dla kupców, jak też i dla osób prywatnych. 1003 21—?

Kupcom *en gros* daję w komis. — Polecenia z c. kr. państwa Austrjackiego uskuteczniają się za nadesłaniem kwoty lub też za pobraniem pocztą (gegen Postnachnahme) jak najrzetelniej i najspieszniej. Uprasza się o nadsyłanie poleceń pod adresem mojej firmy: **Ph. Fromm, Galvagnihof w Wiedniu,** lub mojego domu handlowego: **Rue d'Hauteville, 69 w PARYZU.**

Ze Stanisławowa.

Słowo pożegnalne i dziękczynne.

Nalegania wielu przyjaciół tudzież ważne względy rodzinne zniewoliły mię przenieść się na stałe zamieszkanie z Czortkowa do Stanisławowa. Zmieniając miejsce mej dotychczasowej działalności lekarskiej, gdzie w mym trudnym zawodzie pracując nie jedno przeżyłem, nie jedno pokochałem i przebolałem, poczytuję sobie w chwili rozstania za miły obowiązek wynurzyć Wielebnemu duchowieństwu, szanownemu obywatelstwu ziemskiemu i miejskiemu obwodów czortkowskiego i tarnopolskiego najczulsze pożegnanie i serdeczne dzięki za okazywaną mi tylekrotnie życzliwość i zaszczytne zaufanie. Niechaj szanowne grono znajomych, z któremi dotąd w różnych kolejach losu miałem szczęście spotykać się i obcować przyjmie to uroczyste zapewnienie, że drogie sercu mojemu dowody ich szczerego przywiązania i współczucia w niezatartej zachowam pamięci, że mimo większą odległość mej obecnej siedziby, bliżkimi mej duszy pozostaną głęboko wryte wspomnienia rozlicznych osób i stosunków, jakie z sobą z wieloletniego pożycia unoszę, i że nakoniec zawsze gotów będę do każdej dla nich usługi, ilekroć mię do niej zawezwać zechca. 1121 (2—2)

Stanisławów dnia 10. stycznia 1867.

Wilhelm Turteltaub Doktor medycyny.

P. T.

Jako pełnomocnemu i zakupującemu

CHMIEL

dla domu handlowego

p. S. UHLMAN

w Fürth w Bawarji,

polecono mi oraz, ażebym Wysokiej Szlachcie i szanownym gospodarzom udzielał wszelkich bliższych informacyj, odnoszących się do uszlachetnienia i udoskonalenia uprawy chmielu. Mogę zarazem dostarczyć flanców chmielowych po cenach produkcyjnych, a mianowicie flanców odpowiednich tutejszemu klimatowi. 1132 2—3

Z powyższemi interesami jako też w razie sprzedaży chmielu upraszam udawać się pod następującym adresem:

PHILIP BATSCHIS

w Krakowie.

Uwiadomienie.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha;** w Tarnowie u pp. **Józefa Jana i H. Koyi,** 1119 2—19

DZIENNIK ROLNICZY,

(Rok VI.)

wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp. rolnicze krakowskie, wychodzić będzie jak w latach upłynionych i w r. 1867 dwa razy na miesiąc po 1½ arkusza w 8ce.

Cena przedpłaty wynosi tak w miejscu jak i na prowincji z przesyłką pocztową, rocznie, to jest od 1. stycznia do końca grudnia 1867 r.:

dla czynnych członków Towarzystwa roln. krakowskiego złr. 3

dla innych abonentów " "

półrocznie " **2 ct. 50**

Przedpłatę na „Dziennik" należy przesyłać franko, pod adresem: **Do Ekspedycji „Dziennika rolniczego"** w biurze c. k. Towarzystwa gosp. roln., przy ulicy Sławkowskiej w domu Towarzystwa Naukowego w Krakowie.

Przedpłatę na „Dziennik rolniczy" przyjmują także w państwie Pruskiem wszystkie kr. urzęda pocztowe za cenę roczną tal 4 srg. 5. 1001 3—3

Znaczny zbiór 1096 2—3

OBRAZÓW

OLEJNYCH

starszej i nowszej szkoły

jest po bardzo nizkiej cenie

w całości lub też częściowo do nabycia.

Obrazy te wystawione będą od dzisiaj przez dni kilka w magazynie fortepianów

R. Schwarca

Plac Marjacki, l. 804, dom p. Penthera.

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO PP. GRIMAULT & C. APTEKARZY w PARYŻU

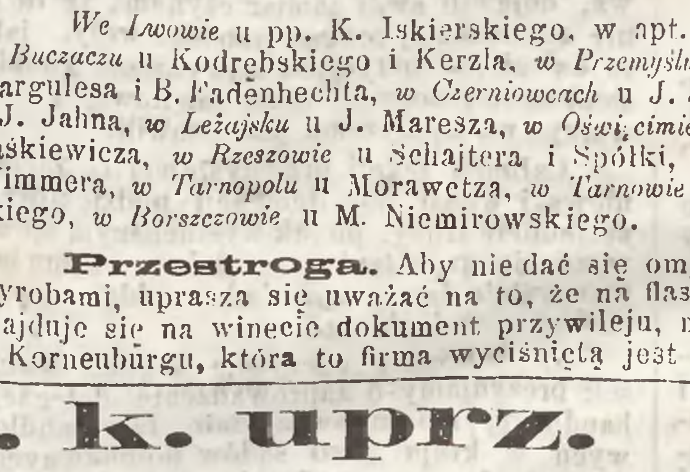
Przygotowane z liści drzewa, rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Cie. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopajwy, za pomocą kleistości, przygotowuje pigułki z essencji Matiko i balsamu kopajwy. Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopajwy. 1038 4—15

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem: **Grimault et Cie.** Dostać można w **Warszawie** w składzie materjałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; **w Krakowie** w aptekach pp. Bruno Mieczyńskiego i Redyka; **we Lwowie** w aptekach **pp. P. Mikolascha, Berlinera i Rukera; w Brodach** w aptece p. Franzos; **w Poznaniu** w aptece p. Elsnera.

C. k. wył. uprzywilejowany

płyn uzdrawiający dla koni (Restitutions-Fluid),

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu.



Dla wszystkich krajów państwa austryjackiego, po poprzedniem praktycznem zastosowaniu i wypróbowaniu przez wys. c. k. austr. władzę sanitarną, zaszczycony wyłącznym *przywilejem,* nadto wyszczególniony *medalem londyńskim,* używany w stajniach *Jej Mości królowej angielskiej i Najj. króla pruskiego z najlepszym skutkiem,* w urzędowej praktyce Dr. Knauerta, nadweterynarza Jego Mości króla pruskiego, w zastarzałych słabościach, przeciw *zapaleniom,* tudzież *od paraliżu w kłębach i krzyżach, przeciw ztrętwieniu ścięgów, reumatyzmu, zwichnięciom, zatratowaniu kopyta i t. d., utrzymuje konie przy największem nawet natężeniu aż do późnej starości w zdrowiu i rzeźkości, zapobiega trętwieniu nóg, i służy w szczególności do wzmocnienia sił przed i po nadzwyczajnych trudach.* 1116 1—4

Cena jednej flaszki 1 złr. 40 cnt. w. a.

Mniej jak dwie flaszek nie posyła się. — Za opakowanie płaci się 30 cnt. w. a.

Dostać można:

We Lwowie u pp. K. Iskierskiego, w apt. P. Mikolascha, A. Berlinera i Z. Rukera *w Buczaczu* u Kodrębskiego i Kerzla, *w Przemyślu* u F. Gajdeczki i syna, *w Brzeżanach* u A. Margulesa i B. Fadenhechta, *w Czerniowcach* u J. Schnircha, *w Krakowie* u M. Jawornickiego i J. Jahna, *w Leżajsku* u J. Maresza, *w Oświęcimie* u S. Dołkowskiego, *w Radziechowie* u A. Jaśkiewicza, *w Rzeszowie* u Schajtera i Spółki, *w Sanoku* u J. Jaklicza, *w Smolnicy* u F. Wimmera, *w Tarnopolu* u Morawetza, *w Tarnowie* u J. Jahna, *w Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego, *w Borszczowie* u M. Niemirowskiego.

Przestroga. Aby nie dać się omylić innemi, podobnie nazwanemi nieuprz. wyrobami, uprasza się uważać na to, że na flaszkach z c. k. uprz. płynem uzdrawiającym znajduje się na winecie dokument przywileju, medal londyński i firma apteki obwodowej w Korneuburgu, która to firma wyciśniętą jest także w szkle na każdej flaszce.

FILIA c. k. uprz.

Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu

we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że

od 1. Stycznia 1867 począwszy

tylko 4%towe ASYGNATY KASOWE z 8dniowem wypowiedzeniem wydawać będzie, i że wszelkie jej

ASYGNATY KASOWE

w obiegu znajdujące się

od 10. Stycznia 1867 począwszy

tylko po 4 od 100 i za 8dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą. 1085 4—?

Wydawca: Wilalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Korn. ela Pillera.